

Tomasz Mielczarek

Kielce

LITERATURA I HISTORIA NA ŁAMACH CZASOPISM RSW WYDAWANYCH W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH XX WIEKU

Przedmiotem niniejszego artykułu są dwa elementy zawartości czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-politycznych wydawanych przez RSW w latach osiemdziesiątych XX wieku. Dobór analizowanych czasopism miał charakter celowy i obejmował tytuły o najwyższych nakładach, a zatem istotnie wpływające na opinię publiczną¹.

Sondażowo przeprowadzona analiza statystyczna wykazała, że w badanych czasopismach od 30% do 50% zawartości stanowiły oryginalne fragmenty utworów literackich (prozy i liryki), teksty krytycznoliterackie oraz wypowiedzi wyjaśniające politykę wydawniczą władz PRL. Ważnym uzupełnieniem tej tematyki były teksty, w których podejmowano problemy dotyczące najnowszej historii Polski².

Nim jednak przejdziemy do kwestii zasygnalizowanych w tytule niniejszego artykułu, przypomnijmy, że najistotniejszym problemem antagonizującym ludzi pióra w latach osiemdziesiątych XX wieku były losy Związku Literatów Polskich. Działalność tego związku, tak jak innych organizacji twórczych, została zawieszona 13 grudnia 1981 roku. W pierwszych miesiącach stanu wojennego na łamach wznawianych czasopism nie dyskutowano jednak o przyszłości ZLP, lecz o modelu polskich czasopism społeczno-kulturalnych³. Udzielano przy tym głosu tylko jednej stronie sporu – pisarzom opowiadającym się za dotychczasowym kształtem państwa polskiego, należącym do POP przy warszawskim oddziale ZLP.

Oficjalne stanowisko władz wobec ZLP – w tekstach Kazimierza Koźniewskiego i Andrzeja Wasilewskiego – prezentowane było początkowo jedynie na łamach

¹ Szerszą charakterystykę tych czasopism odnajdzie czytelnik w: T. Mielczarek, *Czasopisma społeczno-kulturalne lat osiemdziesiątych*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2008, t. 11, z. 1–2, s. 158–224.

² Inne wątki tematyczne podejmowane w omawianych czasopismach omówiono w poprzednim numerze „Rocznika Bibliologiczno-Prasoznawczego”. Por.: T. Mielczarek, „Festiwal Solidarności” i stan wojenny na łamach czasopism społeczno-kulturalnych PRL, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy”, t. 12, Kielce 2009.

³ Zob. m.in.: Uchwała POP przy warszawskim oddziale ZLP, „Polityka” 1982, nr 10.

„Trybuna Ludu”⁴. Jednocześnie toczyły się, mniej lub bardziej oficjalne, rozmowy pomiędzy zawieszonym Prezydium ZG ZLP i przewodniczącym Związku Janem Józefem Szczepańskim a reprezentantami władz partyjno-rządowych dotyczące dalszych losów tej organizacji⁵. W rozmowach tych brali też udział – jako przedstawiciele strony partyjno-rządowej – Kazimierz Koźniewski, Witold Nawrocki, Andrzej Wasilewski, Jerzy Jesionowski i Józef Lenart. Z biegiem czasu strony konfliktu coraz głębiej okopywały się na swych pozycjach. Nie obyło się przy tym bez prowokacji, gdy 25 lutego 1983 roku, podczas spotkania partyjnych pisarzy, zaprezentowano sfalszowany list Szczepańskiego, skierowany jakoby do Przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego. Choć na łamach „Polityki” i „Tygodnika Powszechnego” zezwolono Szczepańskiemu na polemikę z tym kłamstwem, wydaje się, że właśnie na początku 1983 roku w najwyższych kręgach władzy zaczęła przeważać opinia o definitywnym końcu poprzedniej formuły ZLP. Bodaj najdobitniej partyjne opinie o Związku przedstawił Władysław Machejek na łamach „Życia Literackiego”. Stwierdził on m.in.:

Nic jednak nie wskazuje na to, że zawieszony zarząd, czy choćby jego prezydium, byłoby skłonne wyrzec się błędów popełnionych w okresie szarogęszenia się „Solidarności”, do potępienia polityki ekstremy prawicowej naszpikowanej trockistowskim KOR-em⁶.

Bardziej wyrafinowaną formą dyskusji o Związku prowadzoną wiosną 1983 roku na łamach czasopism społeczno-kulturalnych był spór o kanon lektur szkolnych. Według Szczepańskiego ZLP próbowano bronić jedynie na łamach „Tygodnika Powszechnego” i „Polityki”⁷. Mimo to przebieg dyskusji był dość jednoznaczny i jedynie kwestią czasu było poinformowanie opinii publicznej o rozwiązaniu 18 sierpnia 1983 roku Zarządu Polskiego Oddziału Pen-Clubu i rozwiązaniu ZLP z dniem 19 sierpnia tego roku⁸.

W latach 1982–1983 w czasopismach społeczno-kulturalnych RSW starano się deprecjonować niemal wszystkich literatów publikujących na emigracji i w tzw. drugim obiegu⁹. Pewną wstrzeźliwość wykazywano jedynie wobec zmarłych. Nawet jednak w informacji o śmierci Jerzego Andrzejewskiego bezimienny autor

⁴ „Trybuna Ludu”, numery z 6.03.1982 i 12/13.06.1982.

⁵ Sugerowano, że podstawowym warunkiem zezwolenia na działalność ZLP powinno być usunięcie ze Związku ok. 40 pisarzy publikujących w drugim obiegu i na emigracji. Szerzej na ten temat: J. J. Szczepański, *Kadencja*, Kraków 1999, *passim* oraz T. Drewnowski, *Próba scalenia. Obiegi – wzorce – style*, Warszawa 1997, s. 493.

⁶ W. Machejek, *ZLP musi istnieć!*, „Życie Literackie” 1983, nr 10.

⁷ Zob. m.in.: Z. Pietrasik, *Spór o kanon*, „Polityka” 1983, nr 24; A. Wasilewski, *Przykre, ale prawdziwe*, tamże; A. Sandauer, *Szkola to nudziarstwo*, tamże; L. Prorok, *To nie tak*, „Polityka” 1983, nr 28.

⁸ A. Międzyrzecki, *Polski Pen-Club. Fakty, daty, okoliczności*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 44.

⁹ Z. Kałużyński, *Z bestią pod pachą*, „Polityka” 1982, nr 17; M. Misiorny, *Czy Dygat został zamordowany? Na marginesie Wschodów i zachodów księżycy Tadeusza Konwickiego*, „Życie Literackie” 1983, nr 20; M. Moczar, *Czy Melchior Wańkowicz chciał siedzieć?* tamże; H. Weber, *Tadeusza Kon-*

nie mógł się powstrzymać, by nie podkreślić, że „nie przyjmujemy bezkrytycznie jego postawy politycznej”¹⁰. Do tej kampanii włączył się też na swój sposób Artur Sandauer. Już wcześniej znany był z kontrowersyjnych zachowań¹¹, niemniej jednak jego opinie o warszawskim środowisku literackim jako „bagnie beztalencia”¹² czy o Karolu Wojtyłe jako „poecie drugorzędym”¹³ wydawały się, nawet w owym czasie, zbyt radykalne¹⁴. Jednocześnie propagowano twórców neutralnych lub przychylnych socjalistycznemu państwu. Wielokrotnie przypominano pisarskie dokonania Witolda Zalewskiego, Tadeusza Hołuja, Władysława Machejka, Aliny i Czesława Centkiewiczów, Lesława Bartelskiego, Zbigniewa Nienackiego, Romana Bratnego, Wojciecha Żukrowskiego, Józefa Lenarta, Kazimierza Koźniewskiego, Haliny Auderskiej i wielu innych autorów, którzy 4 listopada 1983 roku powołali nowy Związek Literatów Polskich.

Decyzje podjęte jesienią 1983 nie zakończyły bynajmniej sporu o ZLP. Co pewien czas powracał on w zakamuflowanej formie chociażby w felietonach Krzysztofa Teodora Toeplitza i Daniela Passenta. Gdy w 1986 roku podczas wyboru nowych władz Związku okazało się, że należy do niego jedynie około 50% członków sprzed 1981, doszło do niemal otwartej polemiki pomiędzy „Polityką” a „Kulturą” na temat ZLP¹⁵. Jeszcze w 1988 roku o błędzie politycznym popełnionym wobec ZLP pisał Bogusław Sławomir Kunda na łamach „Życia Literackiego”, natomiast Stanisław Piskor w „Tak i Nie” zarzucił władzom bezprawność i niemoralność decyzji z 1983 roku¹⁶. Niezależnie jednak od tych polemik wypada zgodzić się z Henrykiem Weberem, który stwierdził, że pod kierownictwem Auderskiej i Żukrowskiego nowy ZLP przybrał charakter związku zawodowego zajmującego się głównie socjalnymi aspektami zawodu pisarskiego i zaczął stronić od wszelkich ideowych i politycznych dyskusji¹⁷.

Stan wojenny i delegalizacja ZLP pogłębiły podziały w środowisku literackim. Trudno zatem się dziwić, że koncesjonowane czasopisma cierpiały na brak nowych i oryginalnych utworów literackich. Jak już wspomniano, próbowano te braki niwelować przedrukowywaniem (często bez zgody autorów) wcześniej opublikowanych utworów lub też ogłaszaniem fragmentów dzieł złożonych do wydawnictw przed

wickiego był podziemny, „Tu i Teraz” 1982, nr 14; Z. Lichniak, *Mały traktat o budowaniu mostów*, „Tu i Teraz” 1983, nr 2 i in.

¹⁰ „Tu i Teraz” 1983, nr 17.

¹¹ Dotyczy to zwłaszcza roli Artura Sandauera w procesie Melchiora Wańkowicza.

¹² Por.: „Polityka” 1982, nr 25.

¹³ „Polityka” 1983, nr 4 oraz *Odnaleźć poczucie rzeczywistości*, „Tu i Teraz” 1982, nr 22.

¹⁴ W latach osiemdziesiątych Artur Sandauer publikował szczególnie wiele swych utworów na łamach legalnie wydawanych czasopism społeczno-kulturalnych. Były to przede wszystkim fragmenty jego pracy *O sytuacji pisarza polskiego żydowskiego pochodzenia w XX wieku (Rzecz, którą nie ja powinienem napisać)* oraz liczne teksty krytycznoliterackie.

¹⁵ W 1981 r. ZLP liczył ok. 1350 członków, a w 1986 r. – ok. 700, w tym blisko 200 przyjętych po stanie wojennym.

¹⁶ Notatka dotycząca aktualnego stanu publicystyki kulturalnej (przeznaczona na posiedzenie Sekretariatu KC z dnia 20 maja 1988 r.), ANN, Wydział Kultury, 1791, brak paginacji.

¹⁷ H. Weber, *Twórcy czy zawodowcy*, „Polityka” 1986, nr 7.

13 grudnia 1981 roku. Inną formą zapewnienia literackiej powierzchni interesujących nas czasopism było ogłaszanie fragmentów książek o nieustalonym statusie własności. Dotyczyło to m.in. opublikowanych w „Życiu Literackim” *Rozważań o wojnie domowej* Pawła Jasienicy¹⁸ czy też pamiętników Artura Rubinsteina. Jako wielkie wydarzenie artystyczne przedstawiano też pojawienie się w oficjalnej prasie pisarzy emigracyjnych: Alicji Lisieckiej¹⁹ i Andrzeja Brychta²⁰. W „Literaturze” drukowano z kolei liczne materiały wspomnieniowe i pamiętnikarskie. Były to m.in. odcinki kolejnego tomu *Pół wieku* Jerzego Putramenta, *Dzienniki emigracyjne* Michała Choromańskiego i wspomnienia dyplomaty Józefa Winiewicza.

W zasadzie jedynie prasa katolicka nie cierpiała na brak nowych materiałów literackich. Dowodzi tego chociażby zawartość „Tygodnika Powszechnego”. Wszystkich oryginalnych tekstów ogłoszonych w tym piśmie po 1982 roku nie sposób wymienić, ale zauważmy, że odnaleźć w nim można pierwodruki prac Wiktora Woroszyńskiego, Kornela Filipowicza, Adama Zagajewskiego, Jacka Łukasiewicza, Jerzego Ficowskiego, Juliana Strykowski, Bronisława Maja, Julii Hartwig, Andrzeja Szczypiorskiego, Kazimierza Orłosa, Jarosława Rymkiewicza, Sławomira Mrożka, Anny Kamieńskiej, Andrzeja Kijowskiego i wielu innych. U schyłku zaś dekady redakcja opublikowała recenzje niemal wszystkich istotnych polskich publikacji wydanych za granicą i w drugim obiegu.

W zgodnej opinii literaturoznawców, choć lata osiemdziesiąte XX wieku były dla polskiej literatury nadzwyczaj jałowe, ukazało się w owym czasie kilka dzieł wartych uwagi²¹. Była wśród nich chwalona przez wszystkie pisma społeczno-kulturalne RSW powieść *Kamień na kamieniu*²² Wiesława Myśliwskiego *Lament* Władysława Terleckiego, dramat *Pułapka* Tadeusza Różewicza, *Śmierć Komendanta* Tomasza Łubieńskiego czy też *Weiser Dawidek* Pawła Huelle²³. Z nieco mniejszym entuzjazmem, ale w zasadzie przychylnie, odnoszono się ponadto do powieści Józefa Łozińskiego *Sceny myśliwskie z Dolnego Śląska*²⁴.

Trwała też – jak to stwierdził bezimienny partyjny analityk – „miłoszologia”, czyli „kult Czesława Miłosza”²⁵. „Miłoszologię” uprawiało nade wszystko „Życie Literackie”, ale włączyła się do niej też „Literatura”. Ponoć Jerzy Putrament „cenił sobie wielce fakt, że – zgodnie z intencjami kolegium – nie dopuścił do wydrukowania

¹⁸ Pierwodruk w oficynie „Nowa” w 1978 r.

¹⁹ A. Lisiecka, *Dola pisarza emigracyjnego*, „Życie Literackie” 1984, nr 3.

²⁰ A. Brycht, *Nawet kamień*, „Kultura” 1985, nr 17.

²¹ T. Drewnowski, *Próba scalenia...*, s. 498.

²² Pierwszy fragment tej powieści opublikowano w 45. numerze „Polityki” z 1982 r., w 1983 drukowana była w „Życiu Literackim”, a w latach następnych życzliwie dyskutowano o niej niemal we wszystkich czasopismach społeczno-kulturalnych.

²³ Z. Pietrasik, *Co się stało? Rok w kulturze*, „Polityka” 1985, nr 2; J. Błoński, *Duch powieści i wąs Stalina*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 44.

²⁴ Fragmenty tej powieści ogłoszono w 1985 r. w „Kulturze”.

²⁵ Uwagi dotyczące publikacji miesięcznika „Literatura” (za rok 1983), AAN, Wydział Kultury, 561, k. 23.

artykułu Artura Sandauera wytykającego Miłoszowi plagiat. [...] A więc, za wszelką cenę, obrona przed szarganiem «miłoszologicznych» świętości!”²⁶

Brak nowych i wartościowych utworów otworzył łamy interesujących nas czasopism na treści, którym trudno jest przypisać znamiona kultury wysokiej. Początkowo wkład w trywializację zawartości czasopism wnieśli krytycy, którzy na początku lat osiemdziesiątych nieustannie dyskutowali o politycznych aspektach polskiej literatury²⁷. Zapewne dlatego w omawianych latach najbardziej lansowanymi i zyskującymi największe uznanie czytelników okazały się dwie powieści Romana Bratnego *Rok w trumnie* i *CDN*. Te niewielkie książeczki, pisane nieco chropawym, reporterским językiem, były swoistą odpowiedzią na zapotrzebowanie władz. Nawiązywały do aktualnej sytuacji politycznej i rozprawiły się z mitem „Solidarności”. Tadeusz Drewnowski, być może dla uniknięcia samodzielnej oceny tych tekstów, przytoczył wypowiedź Jana Błońskiego, który stwierdził, że „sorealizm kończy w ryszotku, kończy książkami Bratnego”²⁸. Powyższa opinia wydaje się zbyt radykalna i zapewne zdecydowanie lepiej pasowałaby do pseudopowieści niejakiego Aleksandra Dalcza (Jerzego Urbana?), której to fragment zatytułowany *Potwór w smokingu* opublikowano w „Polityce”²⁹. O dziwo, rzecz całą potraktowano nadzwyczaj poważnie i stała się ona przedmiotem sporu w „Tygodniku Powszechnym”. Józefa Henelowa uznała „dzieło” za przejaw skrajnej grafomanii mieszczącej się w poetyce *Roku w trumnie*³⁰. Odpowiedział jej Urban, który atak na Dalcza potraktował jako doskonały pretekst do wystąpienia na łamach katolickiego pisma. Choć Urban stwierdził, że „powieść również mnie nie oczarowała”, to jednak bronił Bratnego. Podkreślił przy tym, że władze nie określają Miłosza, Herberta, czy Konwickiego mianem grafomanów. „To opozycja – pisał Urban – ogłasza wielką literaturą wszelkie literackie śmiecie o odpowiadającej jej zapotrzebowaniu tendencji politycznej”³¹.

Opisywany spór miał bez wątpienia polityczny kontekst i trudno go traktować jako obiektywną ocenę stanu polskiej literatury z lat osiemdziesiątych. Niemniej jednak nie zyskiwała ona nawet wtedy zbyt wysokich ocen i chyba trafnie Tadeusz Chrzanowski, krytykując dokonania Putramenta, Bratnego, Sokorskiego i Machejka, określił je mianem „literatury płytkiego oddechu”³².

Dyskusyjna jakość utworów literackich preferowanych przez władze otworzyła pole dla ekspansji w czasopismach RSW literatury popularnej, erotycznej i faktu.

²⁶ Tamże, k. 28.

²⁷ Zob. m.in. różnego rodzaju teksty Mariana Stępnia i Witolda Nawrockiego, relacje z obrad pisarzy – członków PZPR organizowanych przez KC, czy też redakcyjne dyskusje: *Dłużej pisarza niż sekretarza*, „Życie Literackie” 1982, nr 19; *Literatura napięć i przełomów*, „Kultura” 1985, nr 5 oraz ankietę *Pisarz a światopogląd*, „Tygodnik Kulturalny”, numery z 1983 r.

²⁸ T. Drewnowski, *Próba scalenia...*, s. 504.

²⁹ „Polityka” 1986, nr 13.

³⁰ J. Henelowa, *Proszę o dwa słowa wyjaśnienia*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 15.

³¹ J. Urban, *Wyjaśnienie*, „Tygodnik Powszechny” 1986, nr 18.

³² T. Chrzanowski, *Literatura płytkiego oddechu*, „Polityka” 1985, nr 5. Zob. też: L. Lewin, *Faza spadkowa Putramenta*, „Polityka” 1982, nr 38.

Dowodzi tego chociażby zawartość „Literatury”. Tuż po wznowieniu tego miesięcznika znaczną jego część zajmowały niemalże reportażowe fragmenty powieści traktującej o prostytutujących się młodych berlińskich narkomanach *My dzieci z dworca ZOO*. Później były to: *Dziennik złodzieja* Jeana Geneta, *Berliński mur* Jamesa P. O'Donnella, *Ćpun* Williama S. Burroughsa czy też nadzwyczaj śmiały utwór *Strach przed lataniem* Eriki Jung, który zaliczany jest obecnie do kanonu literatury feministycznej, ale w wersji książkowej reklamowany był hasłem „najgłośniejsza powieść erotyczna XX wieku napisana przez kobietę”. W 1982 roku w „Polityce” ukazały się fragmenty powieści Wilsona Bryana Keya zatytułowanej *Media sexploitation*³³, pół roku później w tym samym piśmie Zygmunt Kałużyński przedstawił wielką pochwałę erotyzmu³⁴, a w „Tu i Teraz” Anna Strońska stwierdziła kompetentnie, że porno nowele przyplłynęły do Polski z Danii³⁵. W 1983 roku na łamach „Tygodnika Kulturalnego” Michalina Wisłocka zasygnalizowała, że Polakom brakuje chociażby elementarnej kultury erotycznej, a w następnym roku pisał o tym Zbigniew Lew Starewicz i Zuzanna Celmer.

Erotyzm i seks przestały być zatem tematem tabu. Zapewne dlatego w wielu piśmie społeczno-kulturalnych szeroko relacjonowano coroczne wybory Miss Natura. Wiosną 1984 roku Henryk Weber stwierdził zaś kategorycznie: „Otóż, żeby nie było żadnych nieporozumień: powieść Zbigniewa Nienackiego *Raz roku w Skiroławkach* jest właśnie ową porno-literaturą w stanie klasycznie czystym, która na koniec dotarła i do nas”³⁶. Do pisarskich dokonań Zbigniewa Nienackiego nadzwyczaj krytycznie odniósł się w „Polityce” Daniel Passent. W swym cotygodniowym felietonie przytoczył obszernie fragmenty *Raz w roku w Skiroławkach* i przypomniał czytelnikom, że wcześniej Nienacki był znany jako pisarz kierujący swe utwory wyłącznie do dzieci. „Każda książka, Komolki czy Kłysia jest dla krytyków – pisał Passent – zjawiskiem kulturowym, a tu autor wychowuje nam całe pokolenie i pies z kulawą nogą w tygodnikach literackich nie zajmie się jego twórczością”. Tygodniki literackie natomiast „cierpiąc na kryzys zaufania ze strony publiczności przyciągają ją za wszystkie te części ciała, które pan Nienacki z takim znanstwem opisuje”³⁷. Choć w liście skierowanym do redakcji „Polityki” Nienacki tłumaczył, że jego powieść jest pastiszem i celowo zawarł w niej cytaty z Henry Millera i Tadeusza Konwickiego, to niejako przy okazji pochwalił się, że jego książki wyszły w PRL w nakładzie 2 mln egzemplarzy³⁸. Niezależnie od trafności krytycznoliterackich uwag Passenta wypada zauważyć, że jego wystąpienie potraktowano nie tylko jako atak w wątpliwej jakości literaturę, ale i w polityczną linię PZPR. Dlatego też redaktor naczelny „Polityki” Jan Bijak musiał się tłumaczyć przed Centralną Ko-

³³ „Polityka” 1982, nr 12.

³⁴ Z. Kałużyński, *Tysiąc procent pornografii*, „Polityka” 1983, nr 6.

³⁵ A. Strońska, *Ścisłe prywatna Europa*, „Tu i Teraz” 1984, nr 34.

³⁶ H. Weber, *Raz w roku? Nie! Codziennie!*, „Tu i Teraz” 1984, nr 14.

³⁷ D. Passent, *Głęboka jama*, „Polityka” 1983, nr 47.

³⁸ Z. Nienacki, *List do redakcji*, „Polityka” 1983, nr 51.

misją Kontroli Partii, dlatego na łamach jego pisma tak nisko oceniano twórczość założyciela nowego ZLP³⁹. Krytyka „Polityki” nie powstrzymała rozwoju literackiej kariery Nienackiego. W 1987 roku wydał on kolejną erotyczną książkę *Wielki las* i rozpoczął drukowanie w różnych czasopismach fragmentów swego, tym razem historycznego, tryptyku *Dagome Iudex*.

Od eksplozji erotyzmu w czasopismach społeczno-kulturalnych RSW próbował zdystansować się Putrament. Choć stwierdził on sarkastycznie, iż „*Przegląd Tygodniowy* chciał zyskać czytelników dzięki publikowaniu wspomnień niejakiego Kalibabki, katowickie *Tak i nie* drukowały fragmenty pracy seksuologa Van de Velde, *Rzeczywistość* zaś zapowiedziała druk *Kochanka lady Chatterley*”⁴⁰, to jednak – jak to już wiemy – erotyka trafiła także do „Literatury”.

Niezwykła otwartość czasopism społeczno-kulturalnych na wszelkie oryginalne utwory literackie miała też i swe dobre strony. Ułatwiła debiuty i otwierała drogę kariery piszącej młodzieży. Wielkim promotorem młodych twórców był Leszek Bugajski. W 1986 roku na łamach „*Życia Literackiego*” dokonał przeglądu „młodej” literatury i wyróżnił kilkunastu autorów⁴¹. Entuzjazmu Leszka Bugajskiego nie podzielił Marek Sołtysik. Skrytykował redakcję „*Twórczości*”, która – jak pisał: „jeszcze przed sześciu laty była bez wątpienia najlepszym w Polsce pismem literackim, dziś staje się gabinetem kuriozów”. Czasopismo chętnie udostępniało swe łamy debiutantom „przeto [stało się] nudne jak flaki z olejem”⁴². Dla Sołtysika „...niepokojąca jest bowiem sytuacja, gdy nuworysze panoszą się po pokojach, które z różnych powodów musieli opuścić twórcy świadomi, i gdy nuworyszom przytakują profesjonalisci, niepostrzeżenie dla siebie naśladowując ich slang, i co gorsza, przejmując sposób ich myślenia”⁴³.

Zdzisław Pietrasik szacował, że w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku pojawiło się na łamach czasopism społeczno-kulturalnych RSW około 100 młodych literatów, którzy – jak zauważył Leszek Bugajski – wkraczali w świat literatury na przekór tzw. salonowi. Trzeba jednocześnie zauważyć, że:

ostatnio jednak tenże salon jakby się pogubił. Nie zachował *należytej czujności* zajęty zagranicznymi i drugoobiegowymi snobizmami, otworzył pole dla działania dla nowych ludzi, którzy wnieśli do literatury nowe poglądy na język literacki, pojmując literaturę w odmienny sposób niż salon. Pojawiło się więc w księgarniach te *przeszło pół miliona egzemplarzy książek*, jak to obliczył Błoński, które nie uzyskały akceptacji salonu⁴⁴.

³⁹ W. Władyka, *Polityka i jej ludzie*, Warszawa 2007, s. 81.

⁴⁰ J. Putrament, *Jak Piekarski na mękach*, „Literatura” 1983, nr 11.

⁴¹ L. Bugajski, *Śmiała i rozważna?*, „Życie Literackie” 1986, nr 26.

⁴² Promotorem tej grupy młodych literatów był Henryk Bereza. Zob.: M. Nowakowski, *Portret artysty z czasu dojrzałości*, Warszawa 1989.

⁴³ M. Sołtysik, *Literatura sprofanowana*, „Życie Literackie” 1986, nr 35.

⁴⁴ L. Bugajski, *Salonowiec*, „Polityka” 1988, nr 31. Zob. też: *Drogi do środka. Forum: nowa proza, nowa wrażliwość*, tamże, nr 36.

Bugajski, atakując „salon”, nadzwyczaj nisko ocenił stan polskiej krytyki literackiej z lat osiemdziesiątych XX wieku. Na początku dekady większość artykułów krytycznoliterackich drukowanych na łamach czasopism społeczno-kulturalnych miała dość oczywiste cele polityczne. W połowie dekady recenzentom także zdarzało się minąć z prawdą. Widać to było chociażby w „Polityce”. Nadzwyczaj chętnie na łamach tego czasopisma opinie na temat różnych, nie tylko literackich, wydarzeń artystycznych formułowali w swych felietonach Daniel Passent i Krzysztof Teodor Toeplitz. Według ocen politycznych nadzorców tego tygodnika

obaj autorzy mieli zwyczaj oceniania polityki kulturalnej przez pryzmat swoich prywatnych rozrachunków [...], natomiast wszelka twórczość artystyczna autorów *Polityki* (książki KTT i Passenta, spektakle teatralne Grońskiego i Passenta) są omawiane w entuzjastycznym stylu⁴⁵.

Szczególnie dokuczliwy dla niektórych autorów okazał się ponadto Jan Marx, redagujący w „Kulturze” stałą rubrykę „Rzeczy najgorsze”. Gdy np. niemal wszystkie pisma zgodnie chwaliły poetycki *Notes* Ryszarda Kapuścińskiego⁴⁶, odważył się on stwierdzić: „reporter i publicysta pisywał rzeczy na ogół sensowne, ale zapragnął dla higieny i wytchnienia trochę sobie pobełkotać i wziął się do pisania wierszy, wiedząc, że nawet poeta może pisać bez sensu i nawet jest to w dobrym tonie”⁴⁷.

W sumie więc mieli zapewne rację Jerzy Adamski, Henryk Markiewicz, Henryk Bereza, Jan Błoński czy Leszek Bugajski, którzy na łamach „Polityki” zgodnie stwierdzili, że „upadł dawny ideał ludzki” i „osłabło tętno polonistyki”⁴⁸. W podobnym tonie wypowiedzieli się też literaci zgromadzeni przez redakcję „Królowej Apostołów” i „Tygodnika Powszechnego”. W 1988 roku podczas redakcyjnej dyskusji Tadeusza Drewnowskiego, Urszuli Koziół, Andrzeja Kuśniewicza, Artura Międzyrzeckiego, Jerzego Sito, Jana Józefa Szczepańskiego i Marka Skwamnickiego obwieszczono „polską literacką katastrofę”⁴⁹.

Zdeterminowana politycznymi celami polityka wydawnicza oraz nie do końca jasne i szczere oceny literatury wystawiane przez profesjonalnych krytyków powodowały chaos i zagubienie wśród czytających nie tylko prasę, ale i książki, Polaków. Dowodziły tego plebiscyty, jakie czasopisma społeczno-kulturalne RSW przeprowadzały wśród swych czytelników na najlepsze polskie książki wydane po 1944 roku. Wyniki takiego plebiscytu zaprezentowano w „Polityce” w kwietniu 1984.

⁴⁵ Publicystyka kulturalna w „Polityce” w okresie lipiec – październik 1986, AAN, Wydział Kultury, 1375, brak paginacji.

⁴⁶ Zob.: B. Kunda, *Poeta Kapuściński*, „Życie Literackie” 1987, nr 45; A. Krzemiński, *Jeszcze jedna zagłada „Titanica”*, „Polityka” 1987, nr 38; K. Pieńkosz, *Wiersze z Notesu*, „Literatura” 1987, nr 4.

⁴⁷ J. Marx, *Zielona głowa w czerwonym kapturku*, „Kultura” 1987, nr 26.

⁴⁸ Por. K. Koźniewski, *Po prostu „Polityka” 1957–1994*, Kraków 2005, s. 228.

⁴⁹ *Pluralizm bez dialogu. Dyskusja o sytuacji książki i pisarzy*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 10.

Czytelnicy tego pisma najczęściej wskazywali na *Popiół i diament* Andrzejewskiego, *Kolumbów* Bratnego, *Cesarza Kapuścińskiego* i *Kamienne Tablice* Żukrowskiego. Autorzy emigracyjni, choć zauważeni przez czytelników, znaleźli się na odległych miejscach. Oceniając wyniki tego plebiscytu, a *de facto* politykę wydawniczą, Tadeusz Hołuj stwierdził:

Musi być utrzymana zasada, że będziemy wydawać książki, nie autorów. [...] Nie widzę powodów, żeby nie wydawać nawet w dużych nakładach książek dobrych i ważnych, bez względu na to, co ich autor obecnie robi⁵⁰.

Jeszcze większą podatność na efekty polityki wydawniczej wykazali czytelnicy „Tygodnika Kulturalnego”. W 1985 roku wytypowali oni *Złotą dziesiątkę prozy polskiej z lat 1975–1984*. Znalazły się w niej, według kolejności uzyskanych głosów: *Kamień na kamieniu* Myśliwskiego, *Raz w roku w Skirolawkach* Nienackiego, *Podróże do Polski* Iwaszkiewicza, *Cesarz Kapuścińskiego*, *Apelacja* Andrzejewskiego, *Obłęd* Krzysztonia, *Cień ojca* Dobraczyńskiego, *Wizja lokalna* Lema, *Małe listy* Mrożka i *Miecz Syreny* Auderskiej⁵¹. W skompletowanej w 1988 roku przez czytelników „Kultury” Honorowej Akademii Literatury umieszczono zaś (według liczby oddanych głosów) następujących pisarzy: Bratnego, Różewicza, Konwickiego, Dobraczyńskiego, Kuncewiczową, Parnickiego, Miłosza, Żukrowskiego, Krawczuka, Kapuścińskiego, Czeszkę, Mrożka, Nienackiego i Łysiaka.

Nieco inaczej do kwestii oceniania i promowania nowych dzieł podchodzono w „Literaturze”. W 1984 roku ustanowiono coroczne nagrody literackie tego miesięcznika przeznaczone zarówno dla uznanych twórców, jak i debiutantów. Jury w składzie: Zbigniew Bieńkowski, Jan Błoński, Tadeusz Drewnowski, Krzysztof Karasek, Henryk Markiewicz, Krzysztof Mętrak, Jan Pieszczachowicz i Jerzy Putrament, wyróżniło w pierwszej grupie m.in. Władysława Lecha Terleckiego, Witolda Zalewskiego i Adolfa Rudnickiego. W grupie dostrzeżonych debiutantów znalazł się m.in. Paweł Huelle, ale komentujący wyniki konkursu Krzysztof Mętrak narzekał, że literatura polska nie może poszczycić się utalentowaną młodzieżą, dlatego też bywały lata, w których nie przyznawano tej nagrody, a w końcu dekady w ogóle z niej zrezygnowano.

Obraz zawartości czasopism społeczno-kulturalnych nie byłby kompletny, gdybyśmy nie zauważyli upowszechnianej na jej łamach literatury zagranicznej. Ujmując rzecz w jak największym uproszczeniu, można stwierdzić, że w zależności od realizowanej polityki redakcyjnej uwagę czytelników koncentrowano na literaturze zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej, iberoamerykańskiej, literaturze rosyjskiej i radzieckiej oraz innych krajów słowiańskich. Zagranicznymi autorami (prócz już wspomnianych) prozy i liryki najczęściej drukowanej na łamach interesujących nas czasopism byli: Bułat Okudźawa, Czyngiz Ajtmatow, Miodrag Bulatović, Jurij Bon-

⁵⁰ W. Władyka, *Polityka i jej ludzie...*, s. 80.

⁵¹ „Tygodnik Kulturalny” 1985, nr 26.

dariew, Borys Pasternak, Jewgienij Jewtuszenko, Gabriel Garcia Marquez, Ernesto Cardenal, Jorge Luis Borges, Norman Miller, Henry Miller, Aldous Huxley. Nadto wszystkie redakcje starały się prezentować fragmenty dorobku laureatów corocznej literackiej Nagrody Nobla.

Walcząc o czytelników, na łamy interesujących nas czasopism wprowadzano jednak literaturę zagraniczną niezbyt wysokiego lotu. „Życie Literackie” np. opublikowało scenariusz filmu *Waszyngton za zamkniętymi drzwiami* autorstwa Johna Ehrlichmana, *Powrotu do Edenu* Jeromea Mackintosha, Veroniki Pearson i Isaaca Wallera i *Egzorcysty* Williama Petera Blatty’ego. Podobnie rzecz się miała z inną inicjatywą tygodnika Machejka – drukowaniem w końcu 1986 roku, niekiedy nawet i na 5 kolumnach, *Doktora Żywago* Borysa Pasternaka. Choć dla Koźniewskiego była to „sensacja”, ponieważ *Doktora Żywago* „znano na Zachodzie, ale nigdy w ZSRR ani, oczywiście, w żadnym państwie *demoludowym*”⁵², to bardziej prawdziwa wydaje się opinia Chrzanowskiego, który stwierdził, że:

Ci, którzy czytali dotąd pisma kulturalne, mają już przeważnie za sobą lekturę tego nieco nudnawego tekstu. Publikowanie *literatury z cienia* w sytuacji, gdy trafiła ona już do sporych kręgów inteligencji za pośrednictwem *drugiego obiegu* ma walor wydarzenia politycznego⁵³.

Równie marketingowy wymiar miały literackie inicjatywy „Tygodnika Kulturalnego”. U schyłku dekady na jego łamach odnaleźć można było m.in. prozę Agaty Christie, Raymonda Chandlera, Alistera MacLeana czy też fragmenty *Lolity* Władimira Nabokowa.

Za próbę nadgonienia straconego czasu uznać z kolei wypada promocję *Blażanego bębenka* Güntera Grassa z 1984 roku, przeprowadzoną dwa lata później promocję *Malowanego ptaka* Jerzy Kosińskiego⁵⁴, czy też opublikowanie dopiero w 1989 roku na łamach „Życia Literackiego” fragmentów *Kręgu pierwszego* Aleksandra Sołżenicyna.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku legalnie wydawane czasopisma społeczno-kulturalne serwowały swym czytelnikom nie tylko zagraniczną literaturę piękną. Dowodzi tego zawartość „Literatury”, w której – oprócz wspomnianych już dość kontrowersyjnych tekstów – odnaleźć można było treści filozoficzno-społeczne zawarte we fragmentach książek Teodora Adorno, Jeana Paula Sartre’a, Karla Poppera i Johna K. Galbraitha.

W polskich czasopismach społeczno-kulturalnych zamieszczano też wiele tekstów historycznych. Pisarska aktywność historyków stanowiła swoiste uzupełnienie twórczości literackiej. Wydaje się przy tym, że publicystyczna dyskusja o historii

⁵² K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1930–1990*, Warszawa 1999, s. 414.

⁵³ M. Chrzanowski, „Życie Literackie” na rynku wydawniczym i czytelnicy, Raporty OBP, nr 441/87, s. 91.

⁵⁴ W tej akcji jako jedyny nie wziął udziału „Ład”.

Polski, zwłaszcza jej najnowszym okresie, była tematem zastępczym wobec ograniczonych możliwości podejmowania ważkich i aktualnych tematów współczesnych. Jak zauważył Marcin Król, publicyści wyjmowali historyczne kostiumy i dopasowywali je do współczesności. Podkreślał jednocześnie, że historia nie może być tylko bezdusznym narzędziem, ale musi odwoływać się do konkretnego systemu wartości⁵⁵. Wydaje się, że taki sposób uprawiania historii powinien być oczywisty dla wszystkich historyków wychowanych w epoce PRL, a zatem znajdujących się w kręgu filozofii i aksjologii marksistowsko-leninowskiej. W latach osiemdziesiątych minionego wieku takie postrzeganie świata było jednak niezwykle rzadkie nawet w kręgach profesjonalistów związanych z Instytutem Historii Polskiego Ruchu Robotniczego Akademii Nauk Społecznych. Wręcz przeciwnie – poprzez realizowane projekty badawcze – kanon dominującego wpływu ruchu komunistycznego na najnowszą historię Polski był stopniowo podważany.

Na początku omawianych lat historycy publikujący na łamach czasopism społeczno-kulturalnych interesowali się zwłaszcza Polską międzywojenną. Nie eksponowano jednak dziejów Komunistycznej Partii Polski, lecz zajmowano się działaczami socjalistycznymi, najważniejszymi politykami i wydarzeniami Drugiej Rzeczypospolitej. Wśród wielu autorów podejmujących tę tematykę wypada zwłaszcza zwrócić uwagę na Olgierda Terleckiego, który zdominował ten okres historyczny w „Życiu Literackim”, i Andrzeja Garlickiego z „Polityki”, który na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku ukończył prace nad obszerną biografią Józefa Piłsudskiego. Praca ta nie mogła ukazać się w całości, dlatego wydawano ją w kolejnych tomach, a niejako przy okazji na łamach „Polityki” odnaleźć było można jej poboczne wątki, takie jak chociażby informacje o kontaktach Piłsudskiego z Leninem, konflikcie Komendanta z Romanem Dmowskim i Władysławem Sikorskim, roli Naczelnika Państwa w odradzaniu Rzeczypospolitej itp. Zapewne dzięki zabiegom Garlickiego w „Polityce” pojawiły się też fragmenty wielu wspomnień, takich jak: Felicjana Słwoja-Składkowskiego zatytułowane *Strzepy meldunków*, wspomnienia Aleksego Bienia, listy generała Tadeusza Kutrzeby itp. Liczne wątki historyczne odnaleźć było też można w „Tygodniku Kulturalnym”. Pismo to zajmowało się szczególnie dziejami ruchu ludowego i związanymi z nim politykami.

W interesujących nas pismach publikacje wykraczające poza polityczną historię Polski międzywojennej były rzadkie, choć warto odnotować ogłoszenie w „Tu i Teraz” w 1982 roku fragmentów książki Darii Nałęcz o dziennikarzach Drugiej Rzeczypospolitej czy też cykl z 1984 roku dotyczący publicystów międzywojennych autorstwa Jerzego Myślińskiego, Aleksandry Garlickiej i Wiesława Władyki, a traktujący o Feliksie Perlu, Adamie Wiślickim i Stanisławie Strońskim. Według autorów tych artykułów dla „Tu i Teraz” były to swoisty ratunek – wypełnienie kolumn pisma neutralnym tekstem, który był do przyjęcia zarówno dla czytelników, jak i dla cenzury. Jedyną kwestią czasu było poszerzenie kręgu zainteresowań redakcji czasopism

⁵⁵ M. Król, *Zwycięstwo historii*, „Tygodnik Powszechny” 1985, nr 16.

społeczno-kulturalnych o dzieje polskiej chadecji, ruchu narodowego i nacjonalistycznego. W formie przykładu zauważmy, że w „Polityce” i „Tu i Teraz” o Władysławie Sikorskim pisał Roman Wapiński, w „Tygodniku Powszechnym” o Obozie Wielkiej Polski Jacek Majchrowski, a o endecji Andrzej Micewski.

O dużym znaczeniu problematyki historycznej w czasopismach społeczno-kulturalnych przypominały coroczne nagrody „Polityki”. Redakcja przyznawała je wybitnym badaczom, nie zawsze zyskującym uznanie władz PRL. W 1982 roku wyróżniono np. związanego z opozycją Andrzeja Paczkowskiego za pracę o prasie polskiej z lat 1918–1939, jak również byłego członka PZPR zajmującego się dziejami Narodowej Demokracji Romana Wapińskiego. Rok później pojawił się na łamach „Polityki” inny były członek PZPR Jerzy Tomaszewski. Pisał on na temat sytuacji w Niemczech w latach trzydziestych XX wieku i o mniejszościach narodowych w Polsce przed 1939 rokiem. Jego badawcze wysiłki redakcja nagrodziła w 1986 roku. Z kolei nagrodę „Polityki” w 1984 roku otrzymał prof. pułkownik Ryszard Nazarewicz za dość specyficzną pracę traktującą o PPR, zatytułowaną *Razem na tajnym froncie*, jak również inni badacze związani z Instytutem Historii Ruchu Robotniczego Akademii Nauk Społecznych.

Innym, szczególnie chętnie podejmowanym wątkiem historycznym były lata II wojny światowej. Na początku omawianego okresu lata 1939–1945 postrzegano głównie poprzez pryzmat dziejów lewicy. W związku z tym na łamach czasopism społeczno-kulturalnych sporo pisano o Armii Berlinga⁵⁶, Związku Patriotów Polskich czy o Wandzie Wasilewskiej. Dopiero w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku nieco szerzej zaczęto prezentować dzieje polskiego ruchu oporu, UPA, polskie państwo podziemne i dzieje rządu londyńskiego. W „Polityce” pisali na ten temat m.in. Tomasz Szarota, Jan Rożdżyński i Andrzej Kunert, a w „Tu i Teraz” Paweł Wieczorkiewicz.

Dnia 1 września 1982 roku zmarł Władysław Gomułka. Uroczystościom pogrzebowym nadano zaskakująco bogatą propagandowo oprawę. Wszystkie interesujące nas czasopisma odnotowały ten fakt na swych pierwszych kolumnach. Robiono to dlatego – jak stwierdzono w „Polityce” – bo „Władysław Gomułka był najwybitniejszym przywódcą polskiego ruchu robotniczego w naszym stuleciu i położył ogromne zasługi dla naszego państwa, jako Polak, patriota i komunista”⁵⁷.

Śmierci Gomułki poświęcono sporo materiałów wspomnieniowych ogłoszonych nie tylko w „Polityce”, ale nade wszystko w „Życiu Literackim”. W krakowskim piśmie I sekretarzem PPR zajmował się Bogdan Brzeziński⁵⁸ i wielokrotnie Władysław Machejek. Z biegiem czasu „Życie Literackie” zaczęło specjalizować się w popularyzowaniu postaci Gomułki, domagając się przy tym należytego upamiętnienia tego działacza PZPR. Gdy w 1988 roku, a zatem w warunkach istotnego rozluźnienia cenzorskiego gorsetu, w „Polityce” umieszczono okolicznościowy tekst traktujący

⁵⁶ Zob. zwłaszcza publikacje w „Życiu Literackim”.

⁵⁷ „Polityka” 1982, nr 29.

⁵⁸ B. Brzeziński, *Gomułka a Kominform*, „Życie Literackie” 1982, nr 4.

o dwudziestej rocznicy wydarzeń z marca 1968 roku, stał się on pretekstem do emocjonalnej dyskusji na temat roli Gomułki w najnowszej historii Polski⁵⁹. Postawy Gomułki, nie tylko w marcu 1968 roku, bronił w „Życiu Literackim” Stanisław Kociołek, dając do zrozumienia, że „Polityka” zawsze gromadziła autorów o poglądach „kosmopolitycznych”, niezbyt rygorystycznie pojmujących kwestie patriotyzmu⁶⁰.

Życiorys Władysława Gomułki stał się przedmiotem szerokich badań historycznych. Na łamach interesujących nas czasopism pisali o nim: Andrzej Werblan⁶¹, Eleonora i Bronisław Syzdkowie⁶², a nade wszystko Jan Ptański. Teksty tego byłego wiceministra spraw wewnętrznych, ambasadora w Moskwie, I sekretarza komitetów wojewódzkich w Gdańsku, Rzeszowie i Warszawie, odnaleźć można było w „Polityce”, „Tu i Teraz”, „Kulturze” i „Życiu Literackim”. W tym ostatnim piśmie Ptański u schyłku dekady opublikował też w wielu odcinkach opracowanie zatytułowane *Dlaczego Stalin nie lubił KPP* oraz rozważania o okolicznościach śmierci Marcelego Nowotki.

Prawdziwy przełom w prezentowaniu autentycznej najnowszej historii Polski przyniósł dopiero rok 1987. Dnia 21 kwietnia tego roku Michaił Gorbaczow i Wojciech Jaruzelski podpisali deklarację o współpracy polsko-radzieckiej w dziedzinie ideologii, nauki i kultury. Jednym z ważniejszych efektów tej deklaracji było zjawisko wywabiania tzw. białych plam w najnowszej historii Polski. Jak to tłumaczył czytelnikom „Życia Literackiego” Jarema Maciszewski, współprzewodniczący polsko-radzieckiej komisji historyków – przedmiotem wspólnych ustaleń miały być lata 1917–1945, a zwłaszcza takie problemy, jak: wojna 1920 roku, pakt Ribbentrop-Mołotow i deportacje Polaków w 1939 roku. Podpisane porozumienie pozwoliło na znaczne poszerzenie pola historycznej wolności w legalnie wydawanych czasopismach społeczno-kulturalnych. Od połowy 1987 roku niemal każdy ich numer przynosił różnego rodzaju prawdy historyczne, o których poprzednio przypominano jedynie w pismach drugiego obiegu. W „Polityce” szczególnie aktywny na tym polu był już nie tylko Andrzej Garlicki, ale też Marian Turski, Zbysław Rykowski i Wiesław Władyka. Na łamach tego tygodnika pojawiły się również opracowania Tadeusza Pióro, Władysława Borodziej, Eugeniusza Duraczyńskiego czy Stanisława Popławskiego. Oprócz wspomnianej już tematyki zajmowali się oni też Katyniem i Kuropatami, granicą polsko-enerdowską, prawdziwymi okolicznościami powstania Polski Ludowej. W „Polityce” opublikowano pełny tekst tajnego referatu Nikity Siergiejewicza Chruszczowa wygłoszony w 1956 roku podczas XX KPZR⁶³, omówienie tzw. Raportu Gierka dotyczącego poznańskiego czerwca 1956 roku i inne ważne dokumenty historyczne. Garlicki, tym razem na łamach „Kultury” w 1988 roku, opublikował w odcinkach *Zeznania deportowanego z ZSRR b. męża zaufania Ambasady RP w ZSRR na Tadżycką*

⁵⁹ Z. Rykowski, W. Władyka, *Marzec 1968*, „Polityka” 1988, nr 8.

⁶⁰ S. Kociołek, *Huzia na Gomułkę*, „Życie Literackie” 1988, nr 12. Szerzej o tej polemice w: W. Władyka, *Polityka i jej ludzie...*, s. 90–91.

⁶¹ Por. A. Werblan, *Władysław Gomułka Sekretarz Generalny PPR*, Warszawa 1988.

⁶² E. i B. Syzdek, *Polityczne dylematy Władysława Gomułki*, Warszawa 1985.

⁶³ *O kulcie jednostki i jego następstwach*, „Polityka” 1988, nr 30.

SRR w Stalinobadzie dra Juliana Hochfelda. Dokument ten pochodził z londyńskiego archiwum gen. Sikorskiego.

Podobnie prezentowała się zawartość innych czasopism. W formie przykładu podajmy, że w 1987 roku w „Kulturze” pisano o kapelanach Armii Berlinga i chińskiej rewolucji kulturalnej. Rok później o rozmowach między Mikołajczykiem a Stalinem napisał Aleksander Łuczak, o Katyniu Maciej Chrzanowski, a w 1989 publikowano listy Polaków deportowanych w głąb ZSRR z lat 1939–1941, jak również przybliżono czytelnikom dokonania Jana Karskiego. W tym samym czasie w „Tygodniku Kulturalnym” odnaleźć można było artykuły traktujące o Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego i jego szefach Romanie Romkowski i Józefie Światło. Pojawiły się tam też żądania rehabilitacji gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila” itp. Tematyka historyczna obecna była nawet w „Literaturze”. Z jednej strony były to teksty Darii Nałęcz, która rozmawiała z najbardziej znanymi polskimi historykami, z drugiej zaś drukowana w odcinkach książka Roja Miedwiediewa *Ludzie Stalina*.

U schyłku dekady pojawiły się w interesujących nas czasopismach teksty sygnowane nie tylko przez polskich historyków. Szczególnie chętnie odwoływano się do badaczy radzieckich. Oprócz wspomnianego już, eksploatowanego bardzo chętnie Miedwiediewa, odnajdziemy ponadto wypowiedzi Fiodora Burlackiego, Leonida Pacziłowa, Michaiła Szatrowa i Jurija Afansjewa. Reprezentanci innych narodów przywoływani byli niezwykle rzadko, dlatego też warto zauważyć obecność w „Polityce” Węgra Andreasa Heedüsia opisującego powstanie budapesztańskie z 1956 roku, czy też propagowanego przez „Tygodnik Powszechny” Normana Davisa.

Warto przy tej okazji zauważyć, że o ile pisma PZPR i ZSL mówiły podobnym głosem, to redakcja „Tygodnika Powszechnego” miała swą własną wizję historii. Z oczywistych względów poza sferą jej zainteresowań znalazły się wszelkie problemy związane z dziejami polskiej lewicy i PRL. Pismo Turowicza tematykę historyczną podejmowało z rzadka w pierwszych latach omawianego okresu, koncentrując się na powstaniu styczniowym. Nie było też dziełem przypadku, że tygodnik kibicował niezależnym obchodom 130. rocznicy tego zrywu narodowego, a tematyka powstańcza była dość długo obecna na jego łamach. Przypominano przy tym, że z mitu 1863 roku wyrastał patriotyzm Józefa Piłsudskiego, a samo powstanie miało daleko idące skutki dla kultury narodowej.

Polemiki dotyczące kwestii historycznych występujące na łamach czasopism społeczno-kulturalnych w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku były nadzwyczaj rzadkie. Na dobrą sprawę jedynym wątkiem, który znalazł dość szeroki rezonans we wszystkich interesujących nas periodykach, okazał się film Claude’a Lanzmanna *Shoah* traktujący o polskim antysemityzmie. Filmem zajął się również Turowicz. Napisał on, że „Szkoda tylko, że jego [Lazmanna] uprzedzenia antypolskie, antykatołickie, a nawet antychłopskie [...] zacierają mu jasność widzenia, uniemożliwiają zrozumienie okupacyjnej rzeczywistości Polski, jak jej rzeczywistości powojennej i w rezultacie fałszują obraz”⁶⁴.

⁶⁴J. Turowicz, *Shoah w polskich oczach*, „Tygodnik Powszechny” 1985, nr 45.

W „Tygodniku Powszechnym” historycznym specjalistą od spraw żydowskich był Władysław Bartoszewski. Niemniej jednak to nie on, lecz Jan Błoński wywołał w tej sprawie największą polemikę. Na początku 1987 roku ukazał się jego, nawiązujący do wiersza Czesława Miłosza, tekst *Biedni Polacy patrzą na getto*⁶⁵. Błoński zarzucił Polakom antysemityzm. Po jego wystąpieniu do redakcji napłynęło około 100 listów i artykułów, spośród których szczególnie ważna wydaje się wypowiedź Władysława Siły-Nowickiego. Mecenas stwierdził w swej polemice m.in.:

I niech nam, walczącym w czasach okupacji, społeczeństwu i narodowi, nie mówi się o naszych rzekomo niedopełnionych obowiązkach moralnych. Niech nie pisze autor w zakończeniu swego artykułu głęboko krzywdzącego i absolutnie nieprawdziwego stwierdzenia, żeśmy sami bliscy byli zbrodni ludobójstwa i tylko w ostatniej chwili Bóg ludobójczą rękę polską zatrzymał⁶⁶.

Przez kolejny miesiąc na łamach pisma Turowicza toczyła się dyskusja o stosunku Polaków do mniejszości narodowych. Trudno przy tym nie zauważyć, że zbiegła się ona z beatyfikacją Edyty Stein, o której też w „Tygodniku” wiele pisano.

Kończąc, wypada raz jeszcze podkreślić, że tematyka historyczna była przedmiotem szczególnej troski wszystkich redakcji czasopism społeczno-kulturalnych nie tylko RSW, wydawanych w latach osiemdziesiątych XX wieku. Dlatego nadzwyczaj skrupulatnie odnotowały one obrady, zorganizowanego pod hasłem *Historia i Społeczeństwo*, X Powszechnego Zjazdu Historyków. W „Kulturze” relację ze Zjazdu opatrzone nagłówkiem *Musi być w historii jakaś moc*⁶⁷, a w „Tygodniku Powszechnym” przytoczono fragment odezwy Zjazdu:

W naszym kraju wiedza o przeszłości ma szczególne znaczenie. W latach niewoli narodowej krzepiła serca, stanowiła podstawy własnej świadomości narodowej. Chroniła też i chroni wartości szczególne: poczucie godności, patriotyzmu, wolność, demokrację, tolerancję, dążenie do prawdy⁶⁸.

W interesujących nas czasopismach wielkim szacunkiem odnoszono się do uprawiających tę naukę profesorów, kreśląc epickie sylwetki Adama Kerstena, Witolda Kuli, Stanisława Kota, Stefana Kieniewicza, Henryka Samsonowicza, Henryka Jabłońskiego, Ludwika Bazylowa i wielu innych.

Podsumowując powyższe rozważania, stwierdzić można, że wobec zdecydowanej presji cenzury realizującej zalecenia władz PRL, czasopisma RSW nie mogły zajmować się otwarcie aktualną problematyką społeczno-polityczną i społeczno-kulturalną. Polem zastępczym tych dyskusji była zatem literatura. Wobec wytworzenia się w latach osiemdziesiątych XX wieku alternatywnego życia literackiego,

⁶⁵ „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 2.

⁶⁶ W. Siła-Nowicki, *Janowi Błońskiemu w odpowiedzi*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 8.

⁶⁷ Z. Rykowski, W. Władysław, *Musi być w historii jakaś moc*, „Kultura” 1984, nr 38.

⁶⁸ T. Łepkowski, *Historia i społeczeństwo*, „Tygodnik Powszechny” 1984, nr 34, s.1.

łamy czasopism RSW musiała zapełnić literatura popularna, erotyczna i literatura faktu. Niska jej wartość powodowała, że badane czasopisma dość często publikowały teksty dotyczące najnowszej historii Polski. Także i w tym wypadku społeczny dyskurs przywdziewano w historyczne szaty, a od wyobraźni czytelników zależało, w jaki sposób dyskusje te były oceniane i interpretowane.

LITERATURE AND HISTORY IN THE RSW MAGAZINES PUBLISHED IN THE '80S OF THE 20TH CENTURY

Summary

The subject of the article depicts two elements of the contents in the socio-cultural and socio-political magazines published by the RSW (working class cooperative Publishers) in the 1980s of the 20th century. The choice of the magazines for analysis was deliberate and comprised of titles having the highest circulation and therefore significantly exerting an impact on public opinion.

A statistical analysis survey conducted revealed that between 30% and 50% of the contents of magazines constituted original fragments of literary Works (prose and verses), critical literary texts, and statements clarifying publication policies in the People's Republic of Poland. An important supplement to this subject were texts in which issues relating to current Polish history were dealt with.

The author came to the conclusion that against the unequivocal censorship pressure under the reign of the People's Republic of Poland the RSW magazines were incapable of openly taking up the current socio-political and socio-cultural issues. The alternative of these discussions was therefore literature. In view of the creation of an alternative literary life in the '80s of the 20th century, the pages of the RSW magazines had to be filled with popular, erotic; and factual literature. Its transient value causes the magazines under survey to, quite often, publish texts relating to the most current history of Poland. Concurrently, social discourse is held in a historic sequence, and it is the readers' imagination that determines the way these discussions were accessed and interpreted.